

List do terapeuty "Wciąż mam nadzieję ... "

Autor: materiał nadesłany przez Annę Ryng
16.01.2009.

Otrzymałam od klientki Zosi obszerny list, w którym opowiedziała mi swoją historię życia. W liście dominuje problem alkoholowy połączony z przemocą fizyczną i psychiczną. Skontaktowałam się z Zofią (podała do mojej wiadomości nr telefonu komórkowego). W rozmowie powiedziała mi, że nikt nie może jej pomóc. Musi nosić ten krzyż dany przez Boga. Nie zna takiej osoby, która poradziłaby sobie z taką sytuacją. Pozwoliła mi na opublikowanie fragmentów listu, stwierdzając, że może lepiej się poczuje, gdy więcej osób będzie знаło jej gehennę.

"...Mój ojciec pił alkohol. Bił matkę, bo źle spojrzała, bo nie chciała iść z nim do łóżka. Bo ... Bił nas (a była nas czwórka) za wszystko. Mówił, że bez bicia, się nie wychowa. Uciekaliśmy z domu wiele, wiele razy aż trudno zliczyć..."

"...wyszłam za mąż z miłości. Mąż był i jest przystojnym, silnym mężczyzną. Lubił wypić i był taki wesoły. Na początku małżeństwa układało nam się w miarę dobrze. Gdy urodziłam Kubusia i Alę mąż się zmienił. Miał do mnie o wszystko pretensję. Zaczęłam się go bać ponieważ pił coraz więcej i stał się agresywny dla mnie i dla dzieci. Dzieci też się go bały i płakały. Pierwszy raz mnie pobił 10 lat temu, a ja go tak kochałam i wciąż go kocham. Jest moim mężem. Jest moim mężem. Przysięgałam przed Bogiem, że go nie opuszczę aż do śmierci..."

"...Jest coraz gorzej. On zachowuje się jakby postradał rozum. Ja jestem bardzo nerwowa. Kiedyś w kuchni zrobił awanturę. Ja też wrzeszczałam, bo nie miałam na chleb dla dzieci. Powiedział, żebym się zamknęła, popchnął mnie na kredens, aż upadłam na kolana. Kazał udawać psa. Ja nie chciałam. Trzymał mnie tak długo, aż zaszczekałam. Krzyczał: "Czy teraz przestaniesz zachowywać się jak suka?" Gdy piszę po latach wciąż płaczę. Czuję wielki ból w sercu, ale przecież to mój ślubny mąż. Muszę wytrzymać, jestem silna.

Ja ze swej strony pomogę Zosi.

Jeśli ty chciałabyś podzielić się z nią swoimi doświadczeniami pocieszyć ją, pokazać, że można inaczej, że Ci się udało - napisz. Zosia obiecała śledzić naszą stronę internetową. Powiedziała mi również "Niech Pani pokaże mi choć jedną kobietę, która zmieniła swój los."

Czy mogę liczyć na was? Zapraszamy do dyskusji.

Postscriptum

Zosia zgodziła się na publikację listu gdyż oczekuję, że Twoje doświadczenie i porady pomogą jej w podjęciu działań zmierzających do rozwiązania swoich problemów.